

Sen o wolności • Dumni z historii, czyli patriotyzm z praktyce

# POLSKA NIEPODLEGŁA

102. ROCZNICA  
ODZYSKANIA  
NIEPODLEGŁOŚCI



Partnerzy główni dodatku:



Polska Grupa  
Energetyczna







# Wojna o wolność

FOT. JAC

**W** roku 1918, po 123 latach zaborów (1795–1918), surowego karania za mówienie po polsku, germanizacji, rusyfikacji, zsyłek na Sybir i prób wykorzenienia polskości, wysiłki zbrojne i dyplomatyczne polskich patriotów przyniosły wreszcie oczekiwany skutek: Polska odzyskała suwerenność i wróciła na mapy Europy. A o sprawie polskiej – m.in. dzięki skutecznemu lobbingsowi takich ówczesnych gwiazd jak pianista Ignacy Jan Paderewski – mówi się na całym świecie. O niepodległej Polsce mówi m.in. jeden z 14 punktów planu pokojowego dla Europy, przedstawionego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona.

7 października 1918 r. Rada Regencyjna – powołana przez okupantów w roku 1917 – ogłosiła powstanie niepodległego Królestwa Polskiego. Teoretycznie przez niemal cztery tygodnie Polska była formalnie królestwem, w którym władzę sprawowali książę Zdzisław Lubomirski, ziemianin Józef Ostrowski oraz arcybiskup metropolita warszawski Aleksander Kakowski. Wyjątkowo istotną postacią w tym gronie był również sekretarz Rady książę kanonik Zygmunt Chełmicki. To Rada stworzyła załóżek polskich sił zbrojnych, a także polskiego sądownictwa czy szkolnictwa.

10 listopada 1918 r. Józef Piłsudski powrócił do Warszawy z więzienia

**Już w środę Polacy będą obchodzić wielkie święto narodowe: 102. rocznicę odzyskania niepodległości. Ten rok należy do bohaterów Bitwy Warszawskiej, którzy sto lat temu uratowali przed czerwoną zarazą nie tylko Polskę, lecz także Europę**

w Magdeburgu. A już 11 listopada Rada Regencyjna wydała dekret, na mocy którego Piłsudski objął naczelne dowództwo nad wojskiem. Również 11 listopada został oficjalnie podpisany rozejm kończący pierwszą wojnę światową. Po rozpadzie trzech potężnych, zaborczych mocarstw z wolności i suwerenności cieszyli się także m.in. Litwini, Łotysze, Estończycy czy Finowie.

Trzy dni później Rada się rozwiązała, a Naczelnik otrzymał pełnię władzy nad odbudowującym się państwem polskim.

Święto 11 listopada polski parlament uchwalił ustawą 23 kwietnia 1937 r. Nie przetrwało długo. 1 września 1939 r. wybuchła druga wojna światowa, a 22 lipca 1945 r. komunistyczna Krajowa Rada Narodowa zniosła Święto Niepodległości. Przywrócono je dopiero po transformacji systemowej 15 lutego 1989 r.

## OFENSYWA CZERWONEGO NAPOLEONA

Niewiele brakowało, a już po dwóch latach Polska kolejny raz utraciłaby niepodległość. Latem 1920 r. na przedpolu Warszawy dotarła wielka armia

wściekłych bolszewików, którzy na czele Armii Czerwonej szykowali się do podbicia całej Europy.

„Armia Czerwonego Sztandaru oraz armia drapieżnego Białego Orła stanęły naprzeciw siebie przed bojem na śmierć i życie. Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoswiatowej pożodze. Na naszych bagnietach przyniesiemy szczęście i pokój masom pracującym. Na zachód!” – tak brzmiał wydany 2 lipca 1920 r. rozkaz Michaiła Tuchaczewskiego, młodego dowódcy sowieckiego Frontu Zachodniego, nazywanego też „Czerwonym Napoleonem”. Dwa dni później o świcie Armia Czerwona przełamała polską linię obrony i ciągnęła w kierunku Warszawy. Kto mógł, starał się uciec przed bolszewikami – rosyjski pochód tradycyjnie przynosił bowiem mordy, grabieże i brutalne gwałty.

Wystarczy rzut oka na porównanie sił, aby zrozumieć, dlaczego Bitwa Warszawska nazywana jest Cudem nad Wisłą. Polska miała pod bronią ok. 800 tys. żołnierzy, z czego ok. 350 tys. na froncie bolszewickim. Rosjanie na front polski rzucili zaś ok. 750 tys. czerwono-



armistów z ok. 5 mln zmobilizowanych mężczyzn.

Polakom brakowało nawet zwykłych nabojęw do austro-węgierskich karabinów. Z raportu przedstawionego w lipcu 1920 r. Radzie Obrony Państwa przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego amunicji polskim żołnierzom miało zabraknąć najpóźniej 14 sierpnia.

Polscy dowódcy zatrzymali czerwoną zarazę tylko dzięki sprytowi dowódców, świetnym informacjom wywiadowczych, ogromnej mobilizacji wszystkich Polaków (do Armii Ochotniczej od lipca do września 1920 r. wstąpiło aż 105,7 tys. chętnych) oraz pomocy sojuszników.

Tych ostatnich, mimo że Polacy szli do boju pod hasłem „Za wolność naszą i waszą”, w praktyce nie było jednak zbyt wielu. Zdecydowanie najważniejszym i najbardziej lojalnym z aliantów okazały się wówczas Węgry. Gdyby 12 sierpnia na stację w Skierniewicach nie przybył liczący aż 55 wagonów pociąg z Dunaju, losy Bitwy Warszawskiej mogły potoczyć się zupełnie inaczej. W transporcie znajdowały się 22 mln nabojęw. W sumie podczas starć z bolszewikami Polacy otrzymali od Węgier ok. 100 mln nabojęw. Milion Węgrzy przekazali za darmo, za resztę władze w Warszawie zapłaciły węglem.

Premier Pál Teleki doskonale rozumiał bowiem, że jeśli Polska przegra, to Węgry podzielą jej los.

Nie ukrywał tego zresztą sam przywódca rewolucji Włodzimierz Lenin. – Niemcy będą nasze. Odzyskamy Węgry. Bałkany powstaną przeciwko kapitalizmowi. Powstaną Włochy. Burżuazyjna Europa ogarnięta jest przez nawałnicę i drży w posadach – zapowiadał pierwszy czerwony car na zjeździe Kominternu w 1919 r. Rok później był tak pewny zwycięstwa, że odrzucił propozycje rozmów pokojowych, których założenia były dla bolszewików bardzo korzystne.

Czerwoni Rosjanie chcieli zdobyć Niemcy, Francję, Wielką Brytanię i wreszcie Stany Zjednoczone.

„Całą amunicję w magazynach nakazuję przekazać Polsce!” – ogłosił więc na zgodę Telekiego minister spraw wojskowych Węgier gen. István Sréter (o czym informował w wydanej kilka lat temu książce „Dwa bratanki” węgierski historyk Endre László Varga). Miesiąc przed decydującą bitwą generał nakazał też, aby przez dwa tygodnie węgierskie fabryki zbrojeniowe produkowały amunicję wyłącznie na potrzeby walczących z Sowietami polskich żołnierzy.

13 sierpnia 1920 r. rozpoczęła się wielka Bitwa Warszawska, jedna z najważniejszych bitew w historii Wojska Polskiego. Na szczęście dowódcy nie zdecydowali się na realizację planu zatrzymania czerwonego natarcia, którego autorem był francuski generał Maxime Weygand. W życie wdrożono potencjal-

nie ryzykowny plan Józefa Piłsudskiego, który sam Naczelnik nazywał „wielką kombinacją”. Dzięki śmiałej koncepcji obrony i doskonałym informacjom pozyskiwanym przez polski radiowywiad Dawidowi udało się jednak pokonać Goliata.

W wygranej pomogło istotnie złamanie bolszewickiego szyfru przez znanego kryptologa por. Jana Kowalewskiego. Sprawilo ono, że Polacy z wyprzedzeniem znali ruchy rosyjskich wojsk, co umożliwilo polskim dowódcom przeprowadzanie śmiałych manewrów na skrzydła i tyły przeciwnika.

## ŚWIAT O POLSKIM ZWYCIĘSTWIE

Zwycięstwo Polaków w Bitwie Warszawskiej miało ogromne znaczenie dla świata. W gruzach legł bowiem plan wielkiej europejskiej ofensywy Lenina. Rosjanie nigdy nie wybaczyli Polakom tej porażki. Propaganda po obu stronach działała pełną parą, a fałszywe informacje z frontu, które dziś nazwane byłyby zapewne „fake newsami”, docierały w różne zakątki Europy.

Świat szybko obwieścił jednak zwycięstwo Polaków. „Sowiecki ucisk Warszawy został przełamany, Polacy zmuszają wroga do wycofania się” – donosił już 18 sierpnia europejski korespondent „New York Tribune”.

Po potężnym ciosie zadanym przez Polaków bolszewikom Tuchaczewski nie zdołał już pozbierać swojej armii. Próbował jeszcze co prawda stawić czoła polskiemu wojsku nad Niemnem, ale i tu czerwonoarmiści zostali pobici. „Płomień rewolucji” nie spalił polskich ziem. Polacy ocalili dopiero co zdobytą niepodległość, a zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi – które wcześniej krwawo tłumiły polskie powstania – miało dla niepodległego narodu polskiego ogromne znaczenie moralne. Pozwoliło wychować całe pokolenie młodych polskich patriotów, którzy mogli wreszcie swobodnie używać języka swych przodków. Rządzącym II Rzeczpospolitą tak spektakularne zwycięstwo umożliwiło zaś prowadzenie nie tylko suwerennej polityki wewnętrznej, lecz także kształtowanie polityki zagranicznej bez oglądania się na dawnych zaborców i interesy obcych mocarstw. Warto więc 11 listopada oddać hołd dawnym bohaterom i chociaż wirtualnie wziąć udział w obchodach Święta Niepodległości.



Jesteśmy dumnym narodem – podkreślał kilka tygodni temu Mateusz Morawiecki, zachęcając do pogłębiania swojej pasji młodych popularyzatorów historii. „Napisał do mnie 12-letni Gabriel Wójtowicz, który poprosił o <łapkę w górę> dla swojego filmu. Odwiedza w nim miejsca związane z Bitwą Warszawską, opowiada ich historię i składa osobisty hołd bohaterom tamtych wydarzeń. Postanowiłem udostępnić jego film, żeby wyrazić mój szacunek dla Gabriela i tysięcy twórców oddolnych inicjatyw historycznych. To dzięki ich pasji i bezinteresownej pracy jesteśmy dojrzałszą wspólnotą. Taką, która myśli historycznie, wyciąga wnioski z porażek i czerpie siłę ze zwycięstw. 100 lat po zwycięstwie nad bolszewikami i prawie 40 lat po podpisaniu porozumień sierpniowych naprawdę możemy się czuć dumnym, silnym narodem” – podkreślał szef rządu na Facebooku. I zaapelował do młodych miłośników historii: „Róbcie swoje, nigdy się nie poddawajcie!”.

## HISTORYCZNE MURALE

Wyjątkową lekcję historii mieszkańcom polskich miejscowości ufundowało w tym roku Ministerstwo Obrony Narodowej, rozstrzygając konkurs „Historyczny mural – 1920 polskie zwycięstwo dla wolności Europy”. Na szkołach i innych ważnych dla mieszkańców budynkach w 12 miejscowościach w Polsce powstały murale przedstawiające sceny bitewne, najważniejszych dowódców oraz lokalnych bohaterów związanych z wojną polsko-bolszewicką.

Olbrzymi mural przedstawiający scenę bitewną i postać Marszałka Józefa Piłsudskiego – honorowego obywatela Koziencin – powstał na ścianie bloku na Osiedlu Pokoju w Koziencinach.

W październiku nastąpiło odsłonięcie ogromnego muralu – portretu Jana Kowalewskiego, pochodzącego z Łodzi żołnierza oraz kryptologa, który złamał sowieckie szyfry w czasie wojny z bolszewikami. Mural o wymiar 10 x 7 m powstał na ścianie łódzkiej kamienicy przy ul. Nawrot 7, obok której mieszkał Jan Kowalewski.

Na jednej ze ścian hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych w Pleszewie powstał mural upamiętniający 100. rocznicę Bitwy Warszawskiej o powierzchni ponad 200 m kw. Lewa strona muralu uwiecznia polskie stanowisko obronne pod Warszawą w sierpniu 1920



# Dumni z historii

**Koronawirus nie zdołał zgasić zapału firm i instytucji patriotów. W stulecie Bitwy Warszawskiej odbywają się więc biegi niepodległości, powstają murale i wystawy, organizowane są „żywe lekcje historii”, a także wirtualne koncerty i przedstawienia teatralne. Gminy rywalizują też o nowe maszty, na których dumnie powiewać będzie biało-czerwona flaga**

r., prawa przedstawia atak kawalerii sowieckiej, a część środkowa ukazuje linię frontu. Uroczyste odsłonięcie muralu zaplanowano na 11 listopada.

MON dofinansowało także projekt muralu na ścianie budynku Szkoły Podstawowej w miejscowości Hostynne Kolonia w woj. lubelskim, upamiętniającego polskich żołnierzy z 30. Pułku Strzelców Kaniowskich walczących w tej okolicy w sierpniu 1920 r., a także łączący wątki historyczne i współczesne mural w Bytomiu o powierzchni ponad 100 m kw.

## NIEPODLEGLI BIEGACZE

Koronawirus pokrzyżował w tym roku plany organizatorów masowych imprez biegowych. Patrioci nie dali się jednak tak łatwo pokonać. Wielkim sukcesem okazał się Wirtualny Bieg

Powstania Warszawskiego, który odbył się pod hasłem „Na odległość, własną trasą, z szacunkiem do przyszłości”. I chociaż biegacze nie mogli tradycyjnie spotkać się w jednym miejscu, to i tak tysiące osób oddało w ten sposób hołd powstańcom warszawskim i bohaterkiej ludności walczącej o stolicę w 1944 r., a wielu w mediach społecznościowych zamieszczało zdjęcia i zrzuty ekranowe z aplikacji biegowych. Część uczestników przygotowywała swoje trasy w taki sposób, że ich zapis tworzył słynną „Kotwicę”. Powstańcza „Kotwica”, słynny symbol Polski Walczącej, 1 sierpnia 2020 r. pojawiła się także na elewacji należącej do Grupy Kapitałowej PHN budynku Intraco: na ośmiu kondygnacjach między 30. a 37. piętrem warszawskiego biurowca w 72 oknach włączono światła w taki



FOT. FILIP BLAZEK/OSKARFORUM

zachęcają biegaczy, aby w dniach 11–15 listopada w białych i czerwonych koszulkach okrążyć Polskę w małych grupach i z zachowaniem reżimu sanitarnego. W Biegu Niepodległości w 2020 r. mogą wziąć udział wszyscy. Nie obowiązuje również żaden konkretny dystans. Zgłoszone do biegu drużyny mają za to wspólnie pokonać dystans 3511 km – tyle wynosi bowiem suma długości polskich granic.

11 listopada odbyć ma się także piąta edycja Biegu Niepodległości Run Poland. „W 2020 r. uczestniczymy w jubileuszowym 5. Biegu Niepodległości Run Poland i uczymy pamięć walczących o niepodległość Ojczyzny polskich Partyzantów” – zapowiadają organizatorzy. Będzie to jednak specjalna, wyjątkowo partyzancka edycja. Ze względu na pogarszającą się sytuację epidemiologiczną zamiast jednego masowego biegu w Poznaniu – w trzeciej edycji bieg ten ustanowił frekwencyjny rekord Polski ponad 30 tys. zapisanych uczestników – organizatorzy zachęcają biegaczy do rejestracji, „rozproszenia się” i „działań partyzanckich”.

„Sformujemy niewielkie grupy dywersyjne #BiegowychPartyzantów w Polsce i poza jej granicami, aby w dniu 11 listopada 2020 r. dokonać tradycyjnego 10-kilometrowego szturmu!” – informują organizatorzy, zachęcając, aby biegowi partyzanci trzymali od siebie 2,5 m odstępu i aby używali maseczek. Aby zdobyć pamiątkowy medal (w zależności od pakietu – wirtualny lub odlewany), trzeba zapisać się na bieg oraz 11 listopada 2020 r. przebiec 10 km w dowolnie wybranym przez siebie miejscu w Polsce lub poza jej granicami. Każdy uczestnik sam mierzy zarówno czas i dystans, np. za pomocą map Google, smartfona z aplikacją biegową czy smartwatcha z GPS-em. A po weryfikacji otrzymuje dyplom i pamiątkowy medal.

## WSPÓLNE ŚPIEWANIE HYMNU

Z okazji 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej Wirtualny Teatr Historii „Niepodległa” odwiedził 11 polskich miast z pokazami filmu „Wiktoria 1920”. Dzięki gogłom do wirtualnej rzeczywistości widzowie mogli przenieść się w czasie do 1920 r. i wziąć udział w misji dostarczenia meldunku do biura szefów na Cytadeli (mecenaszem pokazu w Płocku był PKN ORLEN).

W muzeach w całym kraju zorganizowano w tym roku wiele wystaw

poświęconych rocznicy odzyskania niepodległości i Bitwie Warszawskiej. Wiele z nich, jak np. wystawę „Rówieśnicy niepodległej”, można bezpiecznie oglądać przez całą dobę, nie wychodząc z domu (wystarczy wejść na stronę [www.rowiesnicyniepodleglej.pl](http://www.rowiesnicyniepodleglej.pl)). W wielu miastach Polski, np. we Włocławku, organizowano także niekonwencjonalne lekcje historii, polegające na wyświetlaniu specjalnych filmów o bohaterach roku 1920 na ścianach kamienic (projekty realizowano w formie mappingu 3D). Organizowano też koncerty (wirtualne i te bardziej realne), a także wielkie widowiska historyczne, jak np. „1920. Wdzięczni bohaterom”, które 15 sierpnia odbyło się na PGE Narodowym w Warszawie – w rekonstrukcji wydarzeń z sierpnia 1920 r. wzięły udział setki artystów, statystów, a także konie oraz pojazdy historyczne. Specjalne pokazy pirotechniczne imitowały zaś ostrzał artyleryjski.

11 listopada Polacy mogą zaś nie tylko słuchać, lecz też samemu śpiewać. W kolejnej edycji akcji „Niepodległa do Hymnu” w różnych zakątkach Polski i świata o godz. 12 uroczyste odśpiewanie zostanie „Mazurek Dąbrowskiego”. W 2018 r. akcja okazała się wielkim sukcesem, polski hymn zabrzmiał na sześciu kontynentach – jej organizatorzy liczą więc na to, że znów 11 listopada, choć w maseczce i z zachowaniem dystansu – miliony Polaków odśpiewają „Mazurka Dąbrowskiego”.

W tym roku rząd ogłosił także projekt „Pod biało-czerwoną”, który ma być jednym ze sposobów na godne upamiętnienie zwycięstwa wojsk Rzeczypospolitej nad armią bolszewicką. W jego ramach gminy mogą otrzymać dotację na zakup masztu oraz flagi narodowej. „Niech maszty z biało-czerwoną rozsiane w całym kraju pokażą nasze przywiązanie do Polski, którą mamy nie tylko w sercu, lecz także chcemy się nią podzielić, budując wspólnotę Rzeczypospolitej” – przekonuje do oddania głosu premier Mateusz Morawiecki. Aby otrzymać dotację, gminy muszą zebrać wystarczającą liczbę podpisów. W gminach do 20 tys. mieszkańców musi ich być minimum 100, w gminach do 100 tys. mieszkańców minimum 500, a w gminach powyżej 100 tys. mieszkańców co najmniej 1 tys. Głosować można na stronie internetowej: [gov.pl/bialoczerwona](http://gov.pl/bialoczerwona) do 11 listopada do godziny 23.59.

sposób, że utworzyły one powstańcą kotwicę widoczną z odległości nawet 5 km.

Mimo pandemii zorganizowano także „na żywo” 7. Bieg Zdobycia PAST-y, czyli siedziby Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej. Najszybciej po schodach na górę 9-piętrowego gmachu wbiegł Adrian Bednarski, któremu zajęło to niespełna 36 sekund. A śmiałkom kibicował weteran powstania warszawskiego mjr Leszek Żukowski. W Poznaniu odbył się z kolei wirtualny bieg Lotto Poznański Czerwiec'56. Po zarejestrowaniu się i otrzymaniu numeru startowego każdy uczestnik od 28 czerwca do 8 lipca musiał pokonać minimum 10 km na wybranej przez siebie trasie – dystans ten mógł też rozłożyć na trzy dowolne dni. Czas i odległość biegacze rejestrowali samodzielnie, po czym przesyłali potwierdzenie organizatorom.

W listopadzie odbędzie się jeszcze 32. Bieg Niepodległości, choć będzie miał inną formułę niż w czasach przed pandemią, gdy gromadził tysiące chętnych do wspólnego przebiegnięcia 10-kilometrowej trasy. W tym roku organizatorzy





# Świadek czasu terroru

**Projekt „Tablice Pamięci” ratuje przed zapomnieniem miejsca zbiorowych mordów mieszkańców Warszawy. Celem jest również dotarcie z tymi wstrząsającymi informacjami do gości z zagranicy**

**C**ała Warszawa jest naznaczona tymi tablicami, bo w czasie wojny przeżywalismy tu piekło z rąk Niemców. Bardzo mnie cieszy, że wciąż znajdują się ludzie, którzy dbają o te miejsca i chcą uchronić przed

zapomnieniem wszystkie te tragedie, które się z nimi wiążą – mówi „Do Rzeczy” Jakub Nowakowski ps. Tomek (ur. w 1924 r.): żołnierz batalionu „Zośka”, powstaniec warszawski. – Nie wszyscy Polacy to rozumieją, a co dopiero mówić

o gościach z zagranicy. Dobrze, że ktoś nadrabia zaległości i informacja na temat cierpienia Polaków pojawia się w tych miejscach również w języku angielskim.

Mowa o tzw. tablicach pamiątkowych Tchorka, które na stałe wrosły w pejzaż naszej stolicy. Ich głównym elementem jest krzyż z wkomponowanym w niego napisem: „Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny”. Na każdej takiej tablicy umieszczona jest

również informacja o liczbie Polaków, którzy w danym miejscu zostali zamordowani.

Twórcą tablic był Karol Tchorek, warszawski rzeźbiarz, marszand i kolekcjoner sztuki, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. W 1949 r. Tchorek zwyciężył w konkursie Stowarzyszenia Architektów Polskich mającym na celu upamiętnienie niemieckich zbrodni w Warszawie w okresie okupacji.

Tablice jego projektu były umieszczone w miejscach kaźni rozstrzelanych po całej Warszawie. W sumie na terenie stolicy ustawiono w ten sposób 460 tablic. W miarę jednak przebudowy miasta znaczna część z nich zniknęła. Na ścianach nowych budynków upamiętnienia egzekucji na Polakach zazwyczaj już nie powracały. Tym sposobem do dziś zachowało się na terenie Warszawy zaledwie 167 tablic pamiątkowych Tchorka. Ich treść jest jednak dla gości z zagranicy zupełnie nieczytelna – napisy wykonywane były jedynie w języku polskim. Ta sytuacja powoli się jednak zmienia.

„Tablice Pamięci” to projekt realizowany od 2018 r. przez Fundację PGE we współpracy z IPN. Jego celem jest ratowanie tych miejsc pamięci oraz umieszczanie przy każdej ocalałej tablicy Tchorka poszerzonej informacji na temat niemieckich zbrodni w języku polskim oraz angielskim. Dzięki temu goście z zagranicy są w stanie zrozumieć, jak niewyobrażalna tragedia dotknęła w czasie drugiej wojny światowej ludność Warszawy.

## **MALTAŃSKI KRZYŻ**

Pierwsza anglojęzyczna tablica została zainstalowana w miejscu pamięci przy rondzie Romana Dmowskiego w centrum Warszawy. Znajdująca się tam tablica pamiątkowa Tchorka informuje, że 8 stycznia 1944 r. rozstrzelano tam 102 Polaków.

– Płaskorzeźbiona kuta w piaskowcu tablica, której głównym motywem jest maltański krzyż, jest do dziś dla wszystkich mieszkańców Warszawy symbolem męczeńskiej śmierci, przede wszystkim cywilnych ofiar. Pielęgnowanie pamięci jest naszym niepodważalnym patriotycznym obowiązkiem. Dbając o prawdziwą historyczną głoszoną w miejscach kaźni naszych rodaków, odnawiając miejsca pamięci im poświęcone, uzupełniając je, ten obowiązek wypełniamy – powie-

ział podczas tej ceremonii prof. Piotr Gliński, minister kultury i dziedzictwa narodowego, który objął projekt swoim patronatem.

– Czujemy się zobowiązani do opieki nad miejscami ważnymi dla historii Polski, a tablice Tchorka to unikat na tle innych krajów dotkniętych drugą wojną światową. Rozrzucone po całym mieście tablice są dowodem ogromu zbrodni i bestialstwa, których Warszawa doznała podczas niemieckiej okupacji. To namacalne świadectwo o konsekwentnym planie eksterminacji mieszkańców Warszawy i zniszczenia miasta przez Niemców – tłumaczy Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE. I dodaje: – Projekt „Tablice Pamięci” stworzyliśmy po to, aby przywrócić tym pomnikom rangę, na jaką zasługują, utrwałać pamięć o ofiarach i przedstawiać nieznaną – szczególnie turystom zagranicznym – historię miasta z czasów wojny.

Przez wiele lat tablice Tchorka powoli znikwały, a na ich miejscu zazwyczaj nie pojawiały się nowe formy upamiętnienia ofiar mieszkańców Warszawy. Jak to możliwe?

– To po prostu brak wrażliwości ludzi, dla których pamięć o naszej tożsamości to jakaś abstrakcja. Pewna część historycznych tablic została zastąpiona przez ufundowane współcześnie formy upamiętnienia polskich ofiar, ale można ocenić, że mówimy tu o skali zaledwie kilku czy kilkunastu procent. Dokładniejsze dane na ten temat będziemy mogli podać dopiero po badaniach – mówi historyk Wiktor Cygan, członek Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, który współrealizuje projekt „Tablice Pamięci”. – W sumie w Warszawie i jej najbliższych okolicach umieszczono ponad 600 tablic Tchorka. Niemiecki terror największe natężenie miał w latach 1943-1944, co oznacza, że niemal każdego dnia w ciągu tego potwornego okresu Niemcy dokonywali zbrodni, która została upamiętniona jedną tablicą. Miejmy jednak na uwadze, że każda taka tablica oznacza przeciętne zbrodnię na kilkudziesięciu osobach. Mało tego – w tych miejscach ludzie ginęli też po masowych egzekucjach. Myślę tu o osobach, które przychodzili tam, aby choćby zapalić symboliczną świeczkę. Niemcy nie wahali się do nich strzelać – dodaje.

Około połowa zachowanych tablic Tchorka upamiętnia ofiary zabite w cza-

sie powstania warszawskiego. Niemcy zamordowali wówczas ok. 200 tys. cywilnych mieszkańców stolicy Polski.

– Za każdą tablicą kryje się nieopisany dramat ofiar niemieckich zbrodni. Nie tylko tych, którzy zostali zamordowani oraz ich rodzin, ale również osób zmuszanych przez Niemców do oglądania tych nieludzkich widowisk. Również dla nas, badaczy, praca przy tym projekcie jest poruszająca – mówi Witold Rawski, historyk współrealizujący projekt „Tablice Pamięci”. – Nawet gdybyśmy zsumowali wszystkie ofiary, o których mowa jest na ocalałych tablicach Tchorka, to wciąż będzie to tylko ułamek ogólnej liczby warszawiaków zamordowanych przez Niemców w czasie okupacji. Suma zbrodni z tablic Tchorka nie oddaje skali niemieckiego terroru w Warszawie. Nic nie jest dziś w stanie oddać tego, co się wówczas działo na ulicach stolicy Polski.

## **MIASTO PAMIĘCI**

Poza inwentaryzacją tablic Tchorka, opieką nad nimi oraz opatrywaniem ich poszerzonym komentarzem w języku polskim i angielskim w ramach projektu „Tablice Pamięci” realizowane są również inne działania edukacyjne.

Na stronie [www.tablicepamieci.pl](http://www.tablicepamieci.pl) możemy obejrzeć wystawę „Tablice Pamięci”, opisującą w detalach koszmarną niemiecką okupację w Warszawie.

Na początku roku w hali głównej dworca Warszawa Centralna im. Stanisława Moniuszki podróżni mogli obejrzeć wielkoformatową wystawę „Tablice Pamięci”.

„Miasto Pamięci” jest natomiast projektem skierowanym do szkół. Udział wzięło w nim ok. 3 tys. uczniów uczęszczających do 60 szkół z województwa mazowieckiego. Trafiły do nich specjalnie przygotowane w ramach projektu „Tablice Pamięci” materiały dydaktyczne, m.in. książeczka historyczna oraz wystawa wielkoformatowa. – Dzięki temu projektowi duża liczba młodych ludzi poszerzyła swoją wiedzę i miała szansę na refleksję nad trudem i cierpieniem, którym okupiona jest nasza wolność. Pamięć o poległych, o bohaterach oraz terrorze w latach 1939-1945 nie tylko jest wyrazem szacunku wobec historii, lecz także chroni nas przed jej powtórzeniem – powiedział Paweł Zarzycki, prezes zarządu fundacji Towarzystwo Projektów Edukacyjnych.





W ramach projektu powstała także aplikacja „Tablice Pamięci” pozwalająca na wirtualny spacer po Warszawie śladami tablic Tchorka.

Jak podkreśla Tadeusz Płużański, historyk i publicysta zajmujący się tematyką zbrodni na narodzie polskim, ten rodzaj upamiętniania polskich ofiar oraz informowanie gości z zagranicy to bardzo pożyteczna inicjatywa. – Nikt za nas tego nie zrobi. Jeżeli my sami nie będziemy pochylali się nad miejscami pamięci, nie będziemy opowiadali tych

wstrząsających historii, to przedstawiciele młodego pokolenia będą stopniowo tracili swoje korzenie – mówi Tadeusz Płużański. I dodaje: – Na tablicach Tchorka mówi się o „hitlerowcach”. W tamtych czasach było to zrozumiałe dla wszystkich. Obawiam się, że dziś ten termin przestaje być czytelny. Podobnie jest np. z SS. Młodzi ludzie mogą mieć już problem z odczytywaniem tego we właściwym, niemieckim, kontekście. Dlatego bardzo dobrze, że na nowych tablicach wyjaśniane jest, również

w języku angielskim, że zbrodni tych dokonywali Niemcy.

Zdanie to podziela również Jakub Nowakowski. – Dla starszych pokoleń to rzecz oczywista, ale tu chodzi o młodzież i zagranicznych turystów. Trzeba im cały czas przypominać, kim byli ci „hitlerowcy”. Nie wolno tego zaniedbać – mówi powstaniec warszawski z batalionu „Zośka”.

## BÓJ O ELEKTROWNIĘ

W 76. rocznicę powstania warszawskiego PGE oddała hołd energetykom, którzy walczyli w obronie elektrowni Powiśle. – 76 lat temu do walki w powstaniu warszawskim stanęło 63. pracowników elektrowni Powiśle, którzy współtworzyli oddział kpt. Stanisława Skibniewskiego „Cubryny”. Udało im się przejąć kontrolę nad elektrownią, ale 20 z nich zapłaciło za ten heroizm najwyższą cenę. W pierwszym dniu walk był to jeden z najważniejszych sukcesów militarnych polskich powstańców. Jeszcze większym sukcesem była obrona i utrzymanie dostaw energii elektrycznej dla walczącej Warszawy, co pozwoliło funkcjonować walczącemu miastu – powiedział prezes zarządu PGE Wojciech Dąbrowski.

PGE został również partnerem strategicznym Muzeum Powstania Warszawskiego – objął patronatem program „Rodzinne spotkania z historią”. Jego celem jest promowanie zwiedzania muzeum całymi rodzinami oraz udział w interaktywnej grze prowadzonej przez edukatorów z muzeum.

## Rozmowa z Wojciechem Dąbrowskim, prezesem zarządu PGE

### Dlaczego PGE zaangażowała się w projekt „Tablice Pamięci”?

Od lat 50. XX wieku w miejscach walk i męczeństwa ludności cywilnej Warszawy, stawiane były i wmurowywane w ściany warszawskich budynków tak zwane tablice pamiątkowe Karola Tchorka. Było ich ponad 400. Do dzisiaj zachowało się o tylko około 160. Stanowią one jedyną w swoim rodzaju serię pomników pamięci historycznej Warszawy. Dzięki naszemu zaangażowaniu istnieje

szansa na uratowanie tych, które zostały. Głównym celem projektu „Tablice Pamięci” jest przywrócenie tym pomnikom rangi na jaką zasługują a także przybliżenie historii Warszawy z czasów wojny młodemu pokoleniu oraz obcokrajowcom.

**Czy jeśli uda się odnaleźć informacje dotyczące zaginionych oryginalnych tablic, PGE będzie rozważało ich odtworzenie lub przygotowanie innej inicjatywy edukacyjno-upamiętniającej?**

W ramach projektu przeprowadziliśmy kwerendę historyczną. Dzięki temu pozyskaliśmy informacje także o tablicach, których fizycznie już nie ma. W pierwszej kolejności chcemy je przywrócić wirtualnie. Dzięki znajdującemu się na tablicach kodowi QR można ściągnąć na telefon specjalną aplikację mobilną, za pomocą której będzie można zlokalizować także miejsca po nieistniejących już tablicach, a także poznać historię, którą upamiętniały.

### Czy PGE przewiduje rozmieszczenie tablic w innych miastach?

Tablice Tchorka są specyfiką warszawską i unikatem na tle innych miast i krajów dotkniętych II wojną światową. Dlatego nie da się - tak po prostu - powtórzyć tego projektu w innych miastach.

Natomiast w ramach II etapu projektu „Tablice Pamięci”, w innych miastach planujemy upamiętniać miejsca związane z II wojną światową, o które do tej pory nikt nie zadbał.